№ 135. Łódź, Piątek 19 Maja 1922 r. Cena 25 mk. (Na prowincji 28) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 500
na prowincji „ 600
Zagranicą „ 900
Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrologi mk. 60—, Komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. o 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60110

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Wczorajsze obrady Sejmu.

WARSZAWA, 18 (PAT) Przed porządkiem dziennym poseł Rajca (NPR.) powołując się na uchwaloną

ustawę o służbie cywilnej

i na rezolucję Sejmu, wzywającą rząd do wniesienia projektu pragmatyki służbowej także dla pracowników kolei, telegrafu i telefonów, zaznacza, że

rząd dotychczas tego nie uczynił.

Marszałek oświadcza, że przypomni to rządowi.

Izba przystąpiła do ratyfikowania konwencji o zneutralizowaniu wysp Alandzkich.

Ustawę przyjęto jednomyślnie w drugiem i trzeciem czytaniu.

Także przyjęto według referatu posła Bagierskiego nowelę do ustawy z dnia 11 maja r. b. w sprawie uchwały ograniczeń prywatnych spadków w województwach wschodnich i przystąpiono

do monopolu tytuniowego.

Minister Michalski przypomina, że w roku 1920 Sejm wezwał rząd do przedstawienia projektu o monopolu tytuniowym. Z powodów niezależnych od rządu, projekt taki wchodzi pod obrady dopiero dzisiaj. Tytuń jest idealnym przedmiotem opodatkowania, gdyż jest to artykuł zbędny w życiu, a wielce szkodliwy dla zdrowia, po drugie monopol jest idealną formą opodatkowania. W dziesięciu państwach istnieje on, a także w Polsce nie jest on nowością. Interes robotników jest również dobrze broniony przez monopol, jak i w fabrykach prywatnych. Wreszcie podkreśla kartel oraz zyski płynące z produkcji, a wpływające do kieszeni osób prywatnych. W chwili kiedy nasza skarbowość przygotowuje się do wyszkolenia, wprowadzenie monopolu jest szczególnie wskazane. Dochód z monopolu da się najszybciej przystosować do cen rynkowych, co w dużej mierze powstrzyma chwiejność waluty. Monopol jest korzystniejszy od akcyzy.

Wreszcie minister zaznacza, że w razie odrzucenia monopolu, musiałby wystąpić z podwyższeniem podatków pośrednich i bezpośrednich. Rozumniejszem jest zatem sięgnięcie po zyski kilkunastu fabrykantów i producentów tak dla robotników, jak i dla gospodarki społecznej.

Kiedy następny mówca ks. Adamski (Ch. D.) wszedł na mównicę, lewica powitała go szyderczemi okrzykami. na co prawica ze swej strony reagowała. Przewodniczący zarządził 5 minutową pauzę. Po przerwie ks. Adamski wytyka sprawozdawcy, że jego sprawozdanie, a zwłaszcza w części statystycznej, jest niedokładne i pozbawione głębszej wartości naukowej?

Również, gdy poseł Diamand wszedł na trybunę na prawicy zapanowała wrzawa. Wicemarszałek Moraczewski zagroził wykluczeniem posłów i zarządził przerwę. Po przerwie poseł Diamand oświadczył, że sprawę monopolu rozpatrywać należy z punktu widzenia interesu państwowego i interesu konsumentów.

W czasie przemowy pana ministra skarbu Michalskiego powstaje wielka wrzawa na prawicy.

Posłowie prawicy opuszczają salę obrad. Przewodniczący przerywa posiedzenie.

Wreszcie po 5 minutach wicemarszałek Osiecki oświadcza, że zamyka dzisiejsze posiedzenie, naznaczając następne na jutro.

GENUA — HAGA.

Zastrzeżenie polskie.

GENUA, 18 (PAT) Zabierając głos na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji politycznej, min. Skirmunt zaznaczył, że Polska, posiadając traktat ryski ma dokument, który bardziej gwarantuje pokój z Rosją, aniżeli proponowany pakt o nieatakowaniu. Polska, wierna tendencjom pokojowym, przyłącza się do ogólnego paktu o nieatakowaniu, składa jednak następujące zastrzeżenie:

„Traktat ryski, podpisany w dniu 18 marca 1921 r., ostatecznie uregulował pomiędzy Polską a Rosją i Ukrainą, między in. również kwestje terytorjalne oraz kwestje, dotyczące wzajemnej nieinterwencji. Wypływające stąd dla stron zobowiązania nie są ograniczone jakimkolwiek terminem. Jednakowóż, nie chcąc wyłączać się od innych państw przy tym akcie kolektywnym, zmierzającym do konsolidacji pokoju i do przywrócenia zaufania wzajemnego w imieniu Polski min. Skirmunt deklaruje przyłączenie się do tego kroku mocarstw z tem zastrzeżeniem, że to przyłączenie nie oznacza żadnej zmiany zobowiązań, przyjętych przez strony, które podpisały traktat w Rydze".

Na wniosek Schanzera deklaracja ta została wprowadzona do protokułu posiedzenia.

Skirmunt--Cziczerin.

GENUA, 18. (PAT). W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszej dyskusji między ministrem Skirmuntem i Cziczerinem podajemy następujące szczegóły:

Gdy Lloyd George zapytał, dlaczego raz słyszy, że protokuł ryski nie wiąże Polski z Rosją, to znowu, że Polska jest związaną pokojem ryskim, Skirmunt odparł: między temi dwoma aktami jest zasadnicza różnica. Traktat ryski z 1921 r. jest zobowiązaniem formalnem, zaś protokuł z 30 marca 1922 roku jest jedynie zreasumowanem opinji, wyrażonej w rozmowie między państwami bałtyckiemi, Polską i Rosją, podczas zebrania w Rydze. Pakt ten nie może być uważany za obowiązujący. Dalej, mówiąc o podpisaniu poruszonej przez Cziczerina kwestji strefy neutralnej. Skirmunt oświadczył, że Polska zdecydowaną jest utrzymać spokój i uważa się za związaną traktatem ryskim, a nie protokułem i zaznacza, że Polska nie dopuści do stworzenia strefy neutralnej, poddanej kontroli specjalnej komisji, ponieważ naruszałoby to jej suwerenność państwową. Polska zdecydowaną jest przeszkodzić i nie dopuścić do tworzenia się organizacyj, mających na celu ataki przeciw Rosji, zastrzega się jednak, że kontrolę u siebie sprawować będzie sama. ponosząc za nią pełną odpowiedzialność. Zwracam uwagę — zaznaczył minister Skirmunt, że traktat ryski polega na zobowiązaniach stron obu, a zobowiązania te idą dalej, niż pakt o nieatakowaniu i są one bezterminowe.

Zwracając się do Cziczerina, minister Skirmunt zapytał: Rząd Sowietów podziela chyba moje przekonania, iż przez traktat jesteśmy związani silniej, aniżeli przez pakt o nieatakowaniu, który w niczem nie może zmienić naszych zobowiązań. Cziczerin odpowiedział potakująco.

Jeden z układów konferencji

GENUA 18. (AW). Układ zawarty przez delegatów Włoch, Anglji, Japonji, Polski, Rumunji. Rosji, Szwajcarji i Szwecji posiada następujące brzmienie:

1) Wszystkie państwa zgadzają się na zwołanie komisji celem zbadania różnic zdań między rządem rosyjskim i innymi rządami. Komisja ta spotka się z komisją rosyjską, która będzie miała to samo zadanie.

2) Najpóźniej do dnia 20 czerwca państwa należące do nie rosyjskiej komisji zakomunikują rządowi Sowietów nazwiska członków tej komisji i otrzymają od niego nazwiska członków komisji rosyjskiej.

3) Kwestje, które komisja ma załatwić, będą dotyczyły nieuzgodnionych zagadnień, długów, własności prywatnej i kredytów.

4) Członkowie obu komisji zbiorą się najpóźniej dn. 20 czerwca w Hadze.

5) Obie komisje będą się starały ustalić porozumienie w kwestjach spornych, wymienionych w ustępie 3.

6) Aby umożliwić spokojny tok prac komisji i przywrócić wzajemne zaufanie między rządem Sowietów a rządami pozostałych państw, będzie zawarte zobowiązanie wstrzymania się od wszelkich ataków wzajemnych oraz od wszelkiej propagandy. Zobowiązanie wstrzymania się od ataków będzie oparte na podstawie obecnego status quo i będzie obowiązywało w ciągu 4 miesięcy po skończeniu prac komisji. Zobowiązanie wstrzymania się od propagandy będzie obowiązywało rządy w tym sensie, aby nie mieszały się do wewnętrznych spraw innych państw, nie popierały organizacji politycznych innych krajów, ani finansowo, ani innymi środkami i tłumiły próby naruszenia terytorjalnego i politycznego status quo.

Główna komisja polityczna.

GENUA 18. (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu głównej komisji politycznej nie brali udziału przedstawiciele Francji, Belgji i Niemiec.

Delegat Litwy Kowieńskiej interpelował zebranie w sprawie powszechnego traktatu pokojowego, czy tyczy się on także Rosji oraz jej sąsiadów i na odwrót i czy gwarantuje również bezpieczeństwo Litwy Kowieńskiej przed ewentualnym napadem ze strony Polski.

W odpowiedzi zabrał głos minister Skirmunt, który zaznaczył, że pokojowe tendencje Polski w stosunku do Litwy Kowieńskiej już raz stwierdzone zostały uroczyście wobec Ligi Narodów.

Prezydent de Facta wyjaśnił następnie, że jedynie przez uprzejmość dopuścił do tego zapytania, uważając, że rzeczony traktat obejmuje państwa bałtyckie, jak również te państwa, które złożą pod nim swe podpisy.

GENUA 18. (PAT). Plenarne posiedzenie komisji politycznej rozpoczęło się dziś o g. 11 i pł przed południem bez udziału delegatów Francji, Belgji i Niemiec. Schanzer przedstawił przebieg rokowań z Rosją i odczytał wnioski. Przedstawiciel Litwy zapytał, czy warunki paktu pokojowego dotyczą jedynie stosunku mocarstw do Rosji, czy również stosunku między mocarstwami. W pierwszym wypadku bowiem Polska byłaby zabezpieczoną od strony rosyjskiej, natomiast Litwa nie byłaby zabezpieczoną od strony polskiej. Lloyd George zaproponował, żeby komisja organizacyjna konferencji haskiej porozumiała się w sprawach technicznych z rządem Holandji.

Propozycję tę przyjęto.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych prenumeratorów o uregulowanie należności za b. m., jak również za ubiegłe, gdyż w przeciwnym razie kolportaż gazet zostanie wstrzymany.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Mniejszość niemiecka w Polsce.

GENEWA, 18 (PAT) W środę popołudniu na publicznem posiedzeniu Rady Ligi Hymans w imieniu komisji trzech złożył raport w sprawie mniejszości niemieckich w Polsce. Po obszernem wyszczególnieniu punktów skarg w tej sprawie, sprawozdawca przedłożył rezolucję:

1) Kopję niniejszego raportu przesyła się rządowi polskiemu z prośbą o zakomunikowanie Radzie Ligi szczegółowych wiadomości w kwestjach zasadniczych, poruszonych w raporcie.

2) Zaprasza się delegację Polską do przeprowadzenia łącznie z sekretarzem generalnym Ligi badań nad wszelkiemi kwestjami prawnemi, poruszonemi w raporcie, celem zadecydowania, czy i w jakich kwestjach należałoby zasięgnąć opinji trybunału międzynarodowego sprawiedliwości w Hadze.

3) Rada usilnie prosi rząd polski, aźeby aż do czasu kiedy Rada będzie miała okazję wypowiedzenia się w tej sprawie, zechciał się wstrzymać ze wszystkiemi zarządzeniami administracyjno-sądowemi, które mogłyby przesądzać o sytuacji rolników pochodzenia niemieckiego, będących obywatelami polskimi, lub których obywatelstwo polskie zależne jest od rozwiązania kwestyj, poruszonych w raporcie. Resolucja powyższa została uchwalona jednomyślnie przez Radę.

Sprawa pasa neutralnego.

GENEWA 18. (PAT). W środę na publicznej sesji Rady Ligi Hymans odczytał raport w sprawie wczorajszych pertraktacyj z delegatami polskim i litewskim, dotyczących strefy neutralnej, a zalecający co następuje:

1) Ustanowienie prowizorycznej linji demarkacyjnej oraz wysłanie przez Ligę komisji, mającej zaprojektować wytyczenie takiej linji;

2) Zwrócenie się do obu rządów z propozycją wzajemnego uchylenia w drodze łaski sankcyj osób oskarżonych o przestępstwa polityczne. Delegat litewski, ponawiając skargi na gen. Żeligowskiego, oświadczył się stanowczo przeciwko podziałowi strefy.

Prof. Aszkenazy ponownie zażądał uwolnienia Polaków z więzień kowieńskich oraz zaznaczył, że w lipcu 1919 r., gdy wojska niemieckie znajdowały się jeszcze na Litwie Kowieńskiej, nastąpiło aresztowanie Polaków, a zatem rząd litewski niema prawa ścigać ich legalnie za zbrodnię przeciwko suwerenności państwa litewskiego.

Rada przyjęła raport Hymansa jednomyślnie.

Dalszy ciąg wczorajszego posiedzenia.

GENEWA, 18 (PAT) W dalszym ciągu wczorajszego publicznego posiedzenia Rady Ligi Adatcy przedstawił następujący raport w sprawie wykonania rokowań bezpośrednich między Polską a Gdańskiem odnośnie do stanowiska prawnej własności państwowej, urzędów i urzędników polskich w Gdańsku. Wolne Miasto Gdańsk akceptuje, że 1) własność państwowa polska w Gdańsku, służąca do celów państwowych, nie podlega jurysdykcji, oraz opodatkowaniu władz gdańskich, 2) urzędy i urzędnicy polscy korzystają z tych samych przywilejów, co i urzędnicy gdańscy i podlegają własnym władzom przełożonym, 3) komisarjat generalny polski posiada w całej rozciągłości przywilej eksterytorjalności. Komisarz generalny ma nieograniczone prawo organizowania komisarjatów, powoływania urzędników służby dyplomatycznej, tudzież personelu pomocniczego, 4) biura i archiwa wszystkich innych urzędów w Gdańsku korzystają z praw nietykalności. Raport powyższy Rada przyjęła jednomyślnie.

Śląsk do Polski.

Nowy napad niemiecki.

KATOWICE, 18 (PAT) Dziś w nocy o godz. 11.30 osławiona komisja morderca „Orgeschu" urządziła śmiały wypad do Szopienic na pograniczu polskiem

w celu zamordowania majora Pańczaka,

kierownika oddziału politycznego Naczelnej Rady Ludowej. Major Pańczak wracał o tej porze z dworca kolejowego do swego mieszkania, gdy został napadnięty przez przejeżdżających samochodem bandytów, którzy

dali do niego kilka strzałów.

Na szczęście żaden strzał nie ugodził majora Pańczaka. W tej samej chwili znajdujący się w pobliżu posterunek straży gminnej wezwał jadących samochodem do zatrzymania się. Kiedy jednak jadący rozkazu nie usłuchali, począł strzelać do samochodu i zmusił go wskutek uszkodzenia do zatrzymania się.

4 bandytów zdołało zbiec,

jeden postrzelony w nogę został zatrzymany. Wśród bandytów dwuch było ubranych w mundury policji górnośląskiej. Samochód skonfiskowano.

Stosunki polsko-gdańskie.

GENEWA, 18. (PAT). Na popołudniowem posiedzeniu publicznem Rady Ligi przedstawiono raport o wyniku rokowań polsko-gdańskich w sprawie

budowy aeroplanów w Gdańsku.

Sprawozdawca przedstawił opinję podkomisji lotniczej Ligi, że wbrew żądaniu wolnego m. Gdańska powinny być utrzymane wszystkie dotychczasowe przepisy komisji wojskowej Ligi, ograniczające budowę aeroplanów w Gdańsku. Wniosek ten został przez Radę jednomyślnie przyjęty. W sprawie

stosunków sądowych

w Gdańsku sprawozdawca oznajmił, że Gdańsk cofnął swój apel w tej sprawie. W sprawie prowadzenia

gdańskich spraw zagranicznych

przez Polskę sprawozdawca oznajmił, że wynikiem rokowań bezpośrednich jest: 1) Gdańsk uznaje prawo inicjatywy rządu polskiego we wszystkich sprawach zagranicznych wolnego miasta; 2) zgodnie z poglądem Polski uchyla się żądanie Gdańska zobowiązania rządu polskiego do udzielenia Gdańskowi w określonym terminie motywów swych decyzyj, dotyczących gdańskich spraw zagranicznych; 3) Gdańsk akceptuje stanowisko Polski, że rząd polski nie ma obowiązku udzielania Gdańskowi wyjaśnień w sprawie polskiej polityki zagranicznej. Wnioski raportu Rada przyjęła.

Dalsze rozruchy w Irlandji.

RZYM 18. (PAT). Radjo. W Belfaście przyszło wczoraj do poważnych starć między katolikami a protestantami. 5 osób zabitych, 25 rannych.

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.).

Dnia 24 kwietnia patrole litewskie wkroczyły do wsi T., bijąc w okropny sposób kijami i kolbami miejscową ludność Polską. Zrabowano produkty żywnościowe, bieliznę i pieniądze. Autentyczność tego protokułu stwierdza 8 podpisów.

(—) W środę 17 bm. p. Władysław Mickiewicz zwiedził w Wilnie seminarjum polonistyczne uniwersytetu wileńskiego. Przemówienia powitalne wygłosili kierownik seminarjum prof. Pigoń, i jeden ze słuchaczy. Obecni byli również rektor i profesorowie uniwersytetu, oraz przedstawiciele organizacji społecznych. P. Władysław Mickiewicz opuścił seminarjum ze słowami: „Cześć wasza dla mego ojca miłą jest memu sercu. Oby wasze pokolenie szczęśliwsze było od mego".

Tegoż dnia wieczorem akademicy wileńscy podejmowali dostojnego gościa w „Ognisku" akademickiem.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	3985
	Marki niem.	14.—
	Franki franc.	368.—
	Fun. sterlingi	17950

Kronika polityczna.

Wojna domowa w Irlandji.

Nadzieje pokładane w porozumieniu Anglji z Irlandją i utworzenie wolnego państwa irlandzkiego, dotychczas nie ziściły się. Irlandja jest widownią zaciekłej wojny domowej.

Wskutek podpisania ugody z rządem angielskim, wśród niepodległościowców irlandzkich nastąpił rozłam. Radykalny odłam z de Valerą na czele nie godzi się na uzyskane zdobycze i nie zważając na warunki i możliwości, nawołuje do dalszej walki o zupełne oderwanie się od Anglji. Większość parlamentu z Collinsem na czele przyjęła jednak ugodę i mianowała Collinsa szefem rządu tymczasowego. Atoli de Valera i jego zwolennicy zaczęli zwalczać parlament i rząd irlandzki temi samemi środkami i metodami, jak do niedawno jeszcze zwalczał cały naród irlandzki władze angielskie. Irlandzka armja „republikańska" prowadzi regularną wojnę z armją rządu irlandzkiego, na ulicach Dublina wznosi się barykady, napada się na gmachy rządowe i t. p. Rzecz zrozumiała, że kraj staje się łupem anarchji, że rząd nie może zająć się dziełem utrwalenia wolności.

Krwawe praktyki w kasynie sobockim.

(Napad w salach kasyna na Rumuna, który przegrał pół miljona w ruletę. Publiczność wygwizdała dyrektora).

Nazywamy kasyno gry w Sopotach jaskinią. Że nie jest to wcale przesadą ani ani mozą, świadczy o tem najlepiej następujący wypadek, jeden zresztą z wielu:

W sobotę grubo po północy (około godz. 2), sale kasyna opustoszały już nieco i tylko przy trzech stołach jeszcze „rżnięto w miłego bacca". Nagle wpadł między grających ktoś z publiczności z pokoju restauracyjnego i rzucił wiele mówiący okrzyk:

— Wy tu gracie w karty, a tam mordują ludzi! Czyż mają nas tu wszystkich wydusić?

Na ten okrzyk część obecnych rzuciła się do salki restauracyjnej i ujrzała, że w bocznej małej salce zarządu szamotał się rozpaczliwie napadnięty przez służbę kasyna z rozkazu jej zarządu i wciągnięty tamże przemocą pewien poddany rumuński, znany na tutejszym bruku, któremu gwałtem chciano odebrać wydany i zapłacony bilet wejścia do kasyna i usunąć go bez powodu z kasyna. W zamieszaniu i szarpaniu ów Rumun uderzył ręką o szybę, odnosząc głęboką ciętą ranę, mimo czego jednak służba nie przestawała go turbować.

Na energiczną interwencję publiczności poczęto szukać kogoś z zarządu, lecz jak zawsze w takich wypadkach nie było nikogo; dopiero po dobrej chwili zjawił się jeden z „dyrektorów" z grubą pałą w ręce, ograniczając swoją „interwencję" do pełnego nonszalancji milczenia. Wobec gwizdu jednak oburzonej publiczności i padających pod jego adresem pogróżek, uważał za stosowne, dyplomatycznie wycofać się z sali.

Zaznaczamy wyraźnie, że ów napadnięty i pokrwawiony Rumun przegrał w zeszłym sezonie cały swój majątek w wysokości około pół miljona marek niemieckich, w kasynie sopockiem, ale ani to, ani drogo opłacony bilet do kasyna nie wyrobiły mu prawa wolnego wstępu do kasyna i ochrony przed niczem nieusprawiedliwionym napadem. Widocznie, że stał się kasynu „niewygodnym" przykładem, do czego wiedzie ruleta.

Każdy nieuprzedzony przyzna jednak, że tego rodzaju krwawe praktyki możliwe są tylko w jaskini, w norze a nie w „kasynie".

Przekazy pieniężne na poczcie.

Ostatnio przy wydawaniu pieniędzy, przekazywanych pocztą, w tutejszym urzędzie pocztowym, jak o tem doniosło B. I. P. — zaprowadzono nowe obostrzenia, a mianowicie:

Przy odbieraniu pieniędzy należy przedstawić paszport polski z fotografją, przyczem rosyjskie paszporty są nie uwzględniane, o ile właściciel danego paszportu nie przedstawi odpowiedniego zaświadczenia z komisarjatu rządu lub urzędu stanu cywilnego, ew. urzędu gminnego. To samo dotyczy tymczasowych paszportów polskich bez fotografji. Na zasadzie metryki urodzenia lub innego jakiegoś dowodu pieniędzy wydawać urzędy pocztowe nie będą.

O ile przekaz nadchodzi pod adresem, gdzie mieści się interes odbiorcy, ten ostatni celem otrzymania pieniędzy winien przedstawić świadectwo przemysłowe lub zaświadczenie odnośnych władz iż rzeczywiście okaziciel jest właścicielem interesu pod powyższym adresem.

Wprowadzenie tych obostrzeń stanie się istną plagą dla korzystającej z usług poczty przy przesyłaniu pieniędzy — publiczności. Dla wylegitymowania się bowiem przed urzędnikiem pocztowym trzeba będzie posiadać takie dowody, o posiadanie których starać się trzeba będzie zwykłemu śmiertelnikowi kilka dni. W konsekwencji zaś będzie to, że ludzie będą unikali okazji przesyłania pieniędzy pocztą, na czem straci tylko skarb. Możeby zatem władze pocztowe zastanowiły się nad wszystkiemi stronami tej sprawy i odpowiednio zmieniły swoje zarządzenia. (jw)

Wczorajsze obrady Rady Miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej na wstępie

podwyższono opłatę za przejazd tramwajami

do 50 mk. w dzień i do 25 mk. dla uczniów; sprawę wyboru miejsca pod budowę teatru odłożono do czasu zasięgnięcia opinji w Kole Architektów, następnie Rada uchwaliła

subsydjum 5 miljonów mk.

na pomoc dla reemigrantów.

Dalej podwyższono opłaty za gaz i załatwiono kilka spraw drobniejszych, poczem o godz. 10 i pół posiedzenie zamknięto.

Z życia organizacji N P R

Posiedzenie Zarządu NPR w Łodzi.

W piątek, dn. 19 bm. o godz 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Zarządu Łódzkiego NPR. Obecność członków Zarządu, przedstawicieli kół i dzielnic konieczna. Conajmniej w przeddzień należy złożyć sprawozdania z dzielnic oraz kół sekretarzowi Zarządu Okręgowego. Sprawy ważne.

Posiedzenie Sądu Organizacyjnego

odbędzie się 22 b. m., o godz. 7 wiecz. (punktualnie). Wszyscy członkowie obowiązani się stawić.

Komunikat.

Zarząd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych komunikuje, **że dziś w piątek 19 maja o g. 8 wieczorem**, w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej № 16, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła Łódzkiego T. N. S. W.

Porządek dzienny obejmuje:

1. Wybory 13 delegatów na Walny Zjazd T. N. S. W. w dn. 4 i 6 czerwca.
2. Uzupełniające wybory 3 członków Komisji Rewizyjnej i 3 zastępców.
3. Uzupełniające wybory 1 członka Komisji Rozjemczej i 3 zastępców.
4. Ankieta w sprawie czasopisma dla młodzieży.
5. Komunikaty.
6. Wnioski.

Sprzymierzeńcy.

Na posiedzeniu w dniu 12 b. m. Sejm ratyfikował cztery umowy: polityczną, gospodarczą, naftową i dwustronną (bilateralną), stanowiące fundamenty politycznego i gospodarczego porozumienia Polski z Francją. O znaczeniu tych umów dla obu krajów oraz dla ładu i pokoju całej Europy mieliśmy możność pisać niejednokrotnie w toku długiego trwania czynności przygotowawczych, rozpoczętych podczas zeszłorocznej wizyty Naczelnika Państwa w Paryżu. Wypadki miesięcy ostatnich potwierdziły i podkreśliły wszystkie nasze uwagi i komentarze. Naturalny sojusz polsko-francuski, choć nie zaopatrzony jeszcze w niezbędne podpisy i pieczęcie, krzepł i kształtował się w granitowe formy w ogniu politycznych doświadczeń.

Sprawa górnośląska, wileńska, wzmocnienie pozycji Polski w układzie sił Środkowej i Wschodniej Europy — w rozwiązywaniu wszystkich tych zagadnień, Francja dzięki swej potędze mocarstwowej — okazała się niezmiernie cennym i wiernym sprzymierzeńcem, nie wahającym się w stanowczej chwili stawiać na kartę polską cały swój autorytet państwowy i wszystkie siły rozporządzalne. Układ z Rapallo, oświetlający czerwoną błyskawicą podziemne korytarze współpracy niemiecko-sowieckiej, i cały przebieg zbankrutowanej konferencji genueńskiej — wykazały jaknajdobitniej nawet ślepym, głuchym i uprzedzonym, że bez ścisłej kooperacji polsko-francuskiej, opartej na Zachodzie o Belgję, w centrum Europy o Małą Ententę i na Wschodzie o państwa bałtyckie, — nie może być mowy o prawdziwej pacyfikacji Europy, unieszkodliwieniu Niemiec i Rosji i rozpoczęciu planowej odbudowy wojennych ruin, odbudowy, na realnych przesłankach opartej.

Ratyfikacja umów z Francją była dla Sejmu polskiego, zdającego sobie z ich wagi sprawę, jedynie bardzo radosną i uroczystą — formalnością. W kołach poselskich nie tajono się wprawdzie z opinją, że wielkie korzyści polityczne okupuje Polska bardzo poważnemi koncesjami natury ekonomicznej. Uwzględniając wszakże najżywotniejsze interesy państwowe i sięgając dalej w przyszłość, olbrzymia większość Sejmu oddała swe głosy za ratyfikacją.

W obozie malkontentów i antyfrancuskich oponentów pozostali jedynie p. Hirszhorn z klubu posłów żydowskich i... p. Perl z P. P. S. Nie dziwi nas wcale stanowisko p. Hirszhorna, który — jak się wyraził w swem przemówieniu — wolałby ratyfikować porozumienie Polski z sąsiadami, t.j. z Niemcami i Rosją. Głębokie sympatje narodu wybranego ku tym dzisiejszym pupilom złotej międzynarodówki i jej adwokatów są przecież dobrze znane i całkowicie zrozumiałe choćby z tego względu, że światowi potentaci finansowi, naftowi i inni rekrutują się prawie wyłącznie z synów Izraela. Dość wymienić tu tylko Rothschildów, Samuelsów, Sternów, Montefiorich...

Mniej natomiast zrozumiałe jest może dla szerszego ogółu znalezienie się w obozie antagonistów Francji i wstrzymanie się od głosowania frakcji poselskiej P. P. S. Ale i w tym wypadku niema żadnej niespodzianki, i tu łatwo doszukać się przyczyn opozycji pepesowskiej, referowanej — rzecz charakterystyczna — przez p. Perla. Z jednej strony na pepesowskie wstręty i przekąsy wpłynęła chorobliwa obawa przed narażeniem się różnym odłamom trących bolszewizmem albo germanofilstwem towarzyszów zagranicznych, dla których Francja jest obecnie objektem ataków za jej konsekwentnie antysowieckie i antyjunkierskie stanowisko. Z drugiej strony jest rzeczą coraz widoczniejszą, że koneksje i wpływy żydowskie wżarły się już w organizm P. P. S. tak głęboko, iż powodują takie lub inne ustosunkowanie się jej nawet do spraw naszej polityki zagranicznej. Oto są główne przyczyny, dla których p. Perl krzywił się niezadowolony, przemawiając na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 b. m.

Znane tak dobrze na gruncie łódzkim pokrewieństwa polityczno-partyjne pomiędzy P. P. S. a elementami żydowskiemi, i to wcale nie temi — najpostępowszemi, wyjawiły się w nowem wydarzeniu chwili: wspólnem wystąpieniu p. Perla i Hirszhorna przeciwko traktatowi z Francją. Większość żydów polskich, idąc za wskazaniami „zgóry“, nie godzi się na politykę zewnętrzną naszego rządu. Te wskazania i natchnienia niesie im wiatr z nad zatoki genueńskiej, gdzie przebywa p. Lloyd George. Nie darmo przecież niemal w przeddzień rzucenia na stół obrad w Genui sensacyjnej bomby wileńsko-galicyjskiej, p. Gruenbaum tak srożył się w Sejmie przeciwko polityce „polonizacyjnej“ naszego rządu i czynił rewelacje, iż kresy wschodnie ciążą ku Rosji, nie zaś ku Polsce. Przedziwnie czuły, subtelny i szybki kontakt pomiędzy poszczególnemi częściami wielkiej antypolskiej armji!...

A w ogonie kohort faktorów i pośredników bankrutującego lloydgeorge'yzmu wloką się w takt melodyj, wygrywanych przez różne głosy judeo-polskie, nasi pepesowcy z p. Perlem na czele... Powodzenia w tej mało zaszczytnej wędrówce w krainę politycznego głupstwa i zapoznania interesów własnego państwa!

B. D.

Chłopi a robotnicy.

Artykuł niniejszy stanowi dalszy ciąg dyskusji w sprawie poruszanej na ten temat przez innych autorów w artykułach poprzednich.

Redakcja.

Dobrze robi redakcja „Pracy“, że pozwala na swych łamach przeprowadzić dyskusję na temat stosunku partyj robotniczych do partyj chłopskich.

Rosja bowiem w czasach naszej niewoli zbytnio przeceniła ten „kochany wiejski lud polski“, przedstawiła go w świetle fałszywem, zgoła innem, niż go widzimy w twardem, rzeczywistem życiu.

Kol. Dagnan w artykule swym p. t. „Walka czy współdziałanie chłopsko-robotnicze“, robi jeden zasadniczy błąd, a mianowicie nie opiera się na praktyce życiowej, lecz również upaja się poezją i wmawia w siebie i w chłopów, że są oni demokratami czystej wody, że chcą iść naprzód i walczyć z reakcją, że należy koniecznie współdziałać z chłopami.

Kol. Dagnan mówi też, że na walce między partjami robotniczemi i chłopskiemi korzysta ktoś trzeci, czyli reakcjonista, t. j. w zrozumieniu kol. Dagnana nie chłop i nie robotnik. Śmiem twierdzić, iż jest to z gruntu fałszywe rozumowanie.

Wśród chłopstwa naszego niema wcale demokratyzmu, demokratyzm chłopski polega na wydarciu ziemi „szlachcie“ i zdobyciu jej jaknajwięcej dla siebie, dla wyzysku swego parobka, dziewki, pastucha, którzy półnago, za miskę ziemniaków i kąt w stajni lub oborze, pracować muszą „od słońca do słońca“ bez wytchnienia. Demokratyzm chłopów polega też na pojęciu, że ziemia, lasy, woda należą tylko do chłopów, zdaje im się, że do tej podstawy bytu ludzkiego niema prawa nikt się wtrącać, tylko oni, chłopi, mogą sobie robić, co im się tylko żywnie podoba.

Demokratyzm chłopów w stosunku do kleru sprowadza się też jedynie tylko do chęci niepłacenia księdzu za posługi religijne, jak chrzty, śluby i pogrzeby, w tym wypadku chłopi nasi zgodzą się wszyscy nawet z posłem Czapińskim, lub innym „bezbożnikiem“.

W stosunku zaś do potrzeb miast chłopi nie zdobędą się nigdy nawet na zrozumienie tych korzyści, jakie im samym miasta dają.

Wszak cały postęp w rolnictwie, ulepszenie narzędzi, poprawa hodowli koni, bydła i t. d., toć to wszystko nie jest przecież praca wsi, lecz jest to praca miast, naszych uczelni wyższych, profesorów, redaktorów, inżynierów i tysięcy robotników, którzy może w głodzie, niedostatku i braku właśnie tych płodów ziemi, jak chleba, mięsa, nabiału, muszą się mozolić w zaduchu i wyziewach, by użyźnić rolę i dać dla niej doskonałe narzędzia. Czyż wśród chłopów jest zrozumienie tego? Chłopi, zasklepieni w w egoiźmie, żyją tylko życiem swej wsi i gdybyśmy pozostawili tej masie stanowiącej 70 proc. narodu, wyłączny wpływ na bieg spraw, bardzo szybko życie nasze cofnęłoby się wstecz.

Posłowie chłopscy w Sejmie widzą tylko swoje sprawy i zaciekle ich zawsze bronią, co do innych spraw, nieobchodzących bezpośrednio chłopów, łączą się zwykle z prawicą lub też w najlepszym razie milczą.

Przewódcy chłopów niewiele się różnią od mas chłopskich: egoizm przebija w ich działalności na każdym kroku. Rozumieją zresztą, że gdyby chcieli iść po linji interesów ogólno-państwowych przestaliby być przewódcami chłopów.

Egoistyczne chłopomaństwo cechuje też wielu inteligentów, pracujących wśród chłopów. Większość z nich, to zwykli karjerowicze polityczni, inni zaś łudzą się, że z chłopa pochlebstwem, wmawianiem potężnej siły i t. d. zrobią z niego w całem słowa tego znaczeniu obywatela.

Partje burżuazyjne, jak endecja, też demoralizują chłopa schlebiając mu, aby go mieć w pewnych wypadkach przy sobie.

Partje robotnicze źle robią, jeżeli otwarcie nie wypowiadają swego stanowiska w stosunku do chłopów, a gorzej jeszcze, gdy taka P. P. S. jest w tajemnej, lecz ścisłej zmowie z Witosowcami i milczy tam, gdzie należałoby krzyczeć wielkim głosem.

Ani względy kombinacyj wyborczych ani względy nawet głosowania w Sejmie, nie powinny zaciemniać naszej robotniczej polityki.

Patrząc na stanowisko chłopów, zajęte w sprawach robotniczych w Sejmie, widzimy, że w nich sprzymierzeńców robotnicy nie mają, a nawet mają nieraz zdeklarowanych wrogów. Polityka to nie jest sakramentalne małżeństwo. Stałych i pewnych sprzymierzeńców w polityce niema. Przeciwieństwa i przyjaźnie w polityce często się schodzą i rozchodzą, zależy to od wielu okoliczności. Zdecydowane, jasne i samodzielne stanowisko partyj robotniczych w stosunku do swoich spraw i do partyj chłopskich, więcej może korzyści sprawie ogólnej przyniesie, niż ukrywanie rzeczywistości i łudzenie się, że jedynie chłopi mogą być demokratami i że ideałem jest rząd robotniczo-włościański, co jako hasło naczelne pepesowcy wysuwają.

Chłopi muszą zrozumieć, że chociaż są olbrzymią większością w narodzie, to jednak są tylko małą cząsteczką w ogólnym dorobku kulturalnym i cywilizacyjnym. Ten dorobek wytworzył miasta, wytworzył mózg i urtęśnie mieszkańców miast, którym zawsze prawie brak chleba i powietrza. Ta mała niby cząstka w narodzie musi mieć bodaj czy nie ważniejszy głos, niż olbrzymia masa, dziś niestety egoistyczna i mało jeszcze kulturalna. O tem należy chłopom mówić śmiało i otwarcie, a prędzej ich zdobędziemy dla wspólnej walki o prawdziwy demokratyzm i postęp w życiu.

Jan Włast.

Urlopy pracownicze.

W dniu 8-go lutego r. b. Sejmowa Komisja Ochrony Pracy uchwaliła projekt ustawy o urlopach pracowniczych. Z wielką też niecierpliwością oczekiwał świat robotniczy w Polsce tej ważnej reformy, pozwalającej robotnikowi w ciągu 8—15 dni korzystać z urlopu wypoczynkowego.

Na plenum sejmowem sprawa znalazła się we wtorek, dnia 16 maja i ostatecznie ustawa o urlopach pracowniczych we wszystkich trzech czytaniach została przez Sejm uchwalona, pomimo gwałtownych sprzeciwów przedstawicieli klas posiadających. I te sprzeciwy i ataki na tak żywotną reformę dla klasy pracującej ze strony burżuazji — robotnik polski powinien zapamiętać.

Przedewszystkiem więc pod wpływem przemysłowców minister Przemysłu i Handlu starał się uchwałę Sejmu odroczyć, pozatem zaś narodowo-demokratyczny poseł Rudnicki starał się przeszmuglować „poprawki“, z których jedna ni mniej, ni więcej, tylko znosiła t. zw. angielską sobotę i zamiast 46 godzin pracy tygodniowo, wprowadzała 48 godzin, druga zaś bardzo znacznie zmniejszała ilość świąt. Poprawki zatem nar.-demokratyczne zmierzały do tego, aby czas urlopu pracowniczego pokryć zniesieniem części świąt oraz sobót angielskich. Wobec tego zaś, że urlopy skracają czas pracy w ciągu roku o 48 do 92 godzin, a zniesienie sobót angielskich oraz zniesienie 5-ciu świąt powiększyłoby ilość godzin w ciągu roku o 144 godziny—przedsiębiorca zyskiwałby na każdym robotniku rocznie od 52 do 98 godzin.

Kapitał sprawę urlopów chciał wyzyskać na to, aby na robotników nałożyć większy ciężar. I z całą siłą we wtorek ubiegły stanął do walki. Niezrażony głosami oburzenia z ław robotniczych, endecki poseł Rudnicki—gwałtownie obstawał za swojemi poprawkami a w sukurs mu przychodzili ks. Lutosławski, ten symboliczny patron wojującego kapitału, ks. Stychel, oraz poseł Rosset (Klub Mieszczański), który znów w ten sposób chciał ustawę utrącić, że postawił wniosek, aby ją odesłać jeszcze do komisji.

Najrozmaitszych wykrętów i podstępów używali przedstawiciele kapitału w Sejmie, aby tylko wypaczyć ideę ustawy.

Wreszcie jednak, po dość burzliwej dyskusji, w której poseł Waszkiewicz (N. P. R.) najdobitniej oświetlił metody i cele walki kapitału z ustawą —

ustawa przeszła

i zacznie obowiązywać od chwili ogłoszenia jej w Dzienniku Ustaw.

Jest to duża zdobycz polskiej klasy pracującej na drodze ewolucyjnej walki proletarjatu o zasadnicze prawa ludzkie.

*

Zasadniczy punkt uchwalonej ustawy normuje te stosunki w słowach następujących:

„Pracownicy, zatrudnieni na mocy umowy pracy w przemyśle, górnictwie, handlu, biurowości, komunikacji i przewozie, szpitalnictwie, instytucjach opieki społecznej i użyteczności publicznej, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nieobliczonych, a zatrudniających pokrewne wymienionym kategorje pracowników najemnych, niezależnie od tego, czy wszelkie te zakłady pracy są własnością prywatną czy państwową, czy też organów samorządowych z wyjąt-

kiem pracowników przedsiębiorstw sezonowych, w których praca trwa krócej niż 10 miesięcy w roku, mają prawo korzystania co roku z płatnego urlopu.

„Zakłady przemysłowe rzemieślnicze, zatrudniające czterech lub mniej pracowników, nie podlegają przepisom niniejszej ustawy". Po roku pracy bez przerwy uzyskuje się prawo urlopu 8-dniowego, a po 3-letniej pracy urlopu 15-dniowego. Pracownicy niżej lat 18, tudzież kobiety po roku pracy korzystają z wypoczynku 14-dniowego. To samo odnosi się do terminatorów i uczniów w przedsiębiorstwach zatrudniających nawet do czterech pracowników. Pracownikom, pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu i w biurowości po półrocznej nieprzerwanej pracy należy się urlop dwutygodniowy, a po rocznej — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany. Czas, stracony wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku lub służby wojskowej, nie wchodzi w rachubę przy oznaczaniu okresu urlopów.

Co do kolejności pracownicy mają prawo porozumieć się między sobą. W razie nieporozumień decyduje inspektor pracy. W okresie od 1 maja do 30-go września winno korzystać z urlopów conajmniej 50 proc. pracowników. W razie potrzeby ministerjum ochrony pracy może ustalić stosunek procentowy w inny sposób. Ono też w porozumieniu z min. przemysłu może po wysłuchaniu opinji przedstawicieli pracowników i pracodawców wydać rozporządzenia, zawierające wyjątki od cytowanego prawa.

Za niestosowanie się do ustawy grozi kara grzywny do 50,000 mkp. lub aresztu do miesiąca.

J. K. W.

Mały feljeton.

Nawet złodzieje wiedzą o nędzy urzędniczej.

Że legenda o „uczciwości" złodziejskiej ma swoje uzasadnienie, o tem poświadczy fakt następujący:

Pan Rylski, referent Województwa Pomorskiego i inspektor rybacki wyjechał przed paru dniami służbowo na prowincję. Wracając do domu zasnął.. Gdy się zbudził na stacji w Toruniu zauważył brak portfelu, owiniętego w „Gazetę Grudziądzką", a zawierającego 6000 mk. Zmartwił się tem bardzo, lecz pociecha nie miała go minąć. Przedwczoraj bowiem otrzymał list polecony, w którym skradzione przedmioty się znajdowały. Dołączone było następujące pismo:

„W drodze, dn. 25. 4. 22 r.

Szanowny Panie! W pociągu pozwoliłem sobie na pożyczenie od WPana portfelu z zawartością. Jak się jednak z dokumentów przekonałem, jesteś Pan biednym urzędnikiem państwowym. Wobec tego zwracam WPanu portfel, 6000 mk. i „Gazetę Grudziądzką" z tej racji, że do pierwszego mógłbyś Pan z głodu umrzeć. Racz Pan przyjąć wyrazy mego współczucia.

Uczciwy Michał N.

P. S. Masz Pan szczęście, że nie natrafiłeś na mego kolegę, onby inaczej postąpił.

Istna tragikomedja a „zacnemu" złodziejowi nie brak rzeczywiście żyłki humorystycznej! Wysnuć można stąd refleksję, że bieda urzędnicza jest w Polsce naprawdę wielka, skoro nawet w złodziejach i bandytach budzi litość.

Sprawy robotnicze.

Załatwianie zatargów między dozorcami domowymi a kamienicznikami.

(Ustawa o nadzwyczajnej komisji rozjemczej).

Ustawa uchwalona przez Sejm we wtorek przewiduje, że w wypadkach, gdy załatwienie zatargu zbiorowego pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi w trybie, ustalonym przez ustawę z dnia 28 stycznia 1920 r. okaże się niemożliwe, min. pracy i opieki społecznej ma prawo powołać Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą, której przewodniczącego mianuje min. pracy. W skład komisji wchodzić będą przedstawiciele, po jednym z min. spraw wewn. i z min. sprawiedliwości, oraz w równej liczbie, przynajmniej po trzech ze strony właścicieli nieruchomości i dozorców domowych. W razie uchylenia się bądź organizacyj właścicieli nieruchomości, bądź związków zawodowych dozorców domowych od wyznaczenia przedstawicieli, Komisja Rozjemcza będzie prawomocnie obradowała i decydowała w składzie trzech przedstawicieli rządowych.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza ma prawo ustanawiać warunki pracy i płacy dozorców domowych, wyznacza wynagrodzenie stosownie do zakresu obowiązków włożonych w danem mieście na dozorcę domowego i do ilości wymaganej tamże od niego pracy, przy uwzględnieniu wielkości domu i dzielnicy miasta, w jakiej dom jest położony. Postanowienia nadzwyczajnej komisji rozjemczej obowiązują na okres czasu, przewidziany w postanowieniu, i stanowią podstawę do zawierania indywidualnych umów o pracę i płacę w miastach, dla których zostały wydane indywidualne umowy pracy, zawierające warunki mniej korzystne dla pracownika, niż ustalone w postanowieniu komisji rozjemczej ulegają zastąpieniu przez to postanowienie.

Ruch zarobkowy w Łodzi.

Strajk pracowników piekarskich.

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie podwyżek dla pracowników piekarskich. Jak wiadomo, pracownicy piekarscy zażądali 50 proc. podwyżki. Majstrowie piekarscy ofiarowywali zrazu 18 proc., potem 20 proc. Obecny na konferencji przewodniczący komisji do badania cen i zysków, p. Tarłowski, przyobiecał delegatom pracowniczym, że postara się zbadać podane przez pracowników fakty nadużyć majstrów w stosunku do kalkulacyj kosztu pracy (fakty zastępowania wykwalifikowanych pracowników uczniami itp.) i wpływał na polubowne załatwienie zatargu, przyrzekając delegatom pracowniczym udział w komisji do obliczania cen i zysków produktów piekarskich.

Majstrowie jednak na dalsze ustępstwa iść nie chcieli, pracownicy zaś także na 20 proc. podwyżki zgodzić się nie chcieli, wobec czego od dnia 22 bm., tj. od poniedziałku pracownicy piekarscy **przystępują do strajku.**

Strajk bankowców.

Sytuacja strajkowa nie uległa zmianie. Wczoraj pracownicy branży włókienniczej i ekspedycyjno-transportowej uchwalili następującą rezolucję:

Członkowie zw. zaw. prac. handl. i biur. m. Łodzi, pracownicy branży włókienniczej i ekspedycyjno-transportowej wyrażają swoje całkowite moralne poparcie strajkującym kolegom bankowcom, nawołują ich do wytrwania w zapoczątkowanej akcji i nieodstępowania od swych słusznych żądań. (bip

Strajk pracowników farmaceutycznych.

W dniu 25 kwietnia związek farmaceutyczny wystosował do swych pracodawców żądania podwyższenia płacy o 75 proc., które miały obowiązywać od 1 maja. Onegdaj odbyła się za pośrednictwem okręgowego inspektora pracy konferencja, na którą przybyli dyrektor urzędu zdrowia dr. Skalski, inspektor farmaceutyczny p. Wagner, przedstawiciele właścicieli aptek i delegaci związku pracowników farmaceutycznych.

W dyskusji do załatwienia sprawy nie doszło i w rezultacie postanowiono wysłać delegację pracowników farmaceutycznych do ministerstwa zdrowia i ministerstwa pracy w celu wyjaśnienia ministrom okoliczności w jakich znajdują się pracownicy. Urząd zdrowia ze swej strony przyrzekł dać delegacji pismo polecające w celu poparcia żądania pracowników w związku ze stanem ekonomicznym.

Po konferencji odbyło się walne zebranie pracowników farmaceutów, na którem postanowiono wobec nieprzejednanego stanowiska właścicieli aptek wysłać list do związku właścicieli aptek, iż z dniem 22 b. m. pracownicy farmaceutyczni przystępują do bezrobocia.

Wobec powyższego p. inspektor pracy Wojtkiewicz wraz z delegacją właścicieli aptek udaje się do Warszawy celem wyjaśnienia sytuacji. bip

Podwyżka płac robotnikom budowlanym.

W inspektoracie odbyła się konferencja między właścicielami cegielni a zw. zawodowym robotników budowlanych w sprawie wystawionych żądań podwyżki płacy.

Robotnicy otrzymali 60 proc. podwyżki, podług której płace wynosić będą strycharza za 1000 cegieł 2.750 mk. W tym samym stosunku podwyższono płace i innym kategorjom robotników w cegielniach.

Umowa ta obowiązuje do dnia 15 lipca r. b. bip

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

CONAN DOYLE. 6)

Djabla stopa.

Zresztą nigdy nie przypuszczałem, iż skutki zatrucia następują tak raptownie ani też, że zatrucie jest tak silne.

Mówiąc to, Holmes wbiegł z powrotem do pokoju, wyniósł stamtąd zapaloną lampę i cisnął ją w krzaki jeżyn.

— Musimy zaczekać, aż gazy ulotnią się z pokoju. Mam nadzieję, Watsonie iż teraz chyba nie masz ani cienia wątpliwości co do narzędzia morderstwa Tregennis'ów.

— Ależ bynajmniej.

— Jednakże ostateczne rozwiązanie zagadki ginie w mroku. Bo też rozważmy sprawę. Okoliczności, w jakich rozegrał się dramat w rodzinie Tregennis'ów, każą przypuszczać, iż w pierwszym wypadku mordercą był Mortimer Tregennis, jakkolwiek po pewnym czasie sam padł ofiarą. Przypomnijmy przedewszystkiem zatarg, jaki miał miejsce między nim a rodziną, który się skończył zgodą. Okoliczności zatargu nie znamy, jak również nie wiemy, o ile pojednanie było szczerem. Jednakże, gdy przypomnę sobie fizjonomję Mortimera Tregennis'a o lisim wyrazie, chytre oczy, bijące blaskiem szczególnym z poza binokli, gotów jestem założyć się, iż człowiek ten nie był zbyt pochopnym do przebaczenia. Z drugiej znowu strony, jak sobie przypominasz, w wieczór, poprzedzający pierwszą zbrodnię, w myśl jego zeznania, widziano cień, przemykający się w ogrodzie willi Tregennis'ów. Była tu chęć widoczna wprowadzenia nas w błąd.

Któż wreszcie mógł wsypać do kominka śmiertelny proszek przed opuszczeniem willi, jeśli nie on? Dramat rozegrał się bezpośrednio po jego odejściu. Gdyby ktokolwiek obcy wszedł do mieszkania, Tregennis'owie niewątpliwie odesłaliby od stołu. Wreszcie w Warcie nikt po godzinie 10 wieczorem nie składa wizyt. Słowem są wszelkie dane, iż winowajcą tragedji Tregennis'ów był Mortimer Tregennis.

— A więc śmierć jego własna jest samobójstwem.

— Mój Boże! na pierwszy rzut oka wydaje się taka myśl prawdopodobną. Mogło się tak stać, iż morderca, dręczony wyrzutami sumienia, popełnił samobójstwo, jednakże mam wiele powodów do zwątpienia pod tym względem. Mamy zresztą jegomościa, który mógłby nam na ten temat wiele powiedzieć. Oczekuję go lada chwili. Lecz oto i on. Zechce pan panie Sterndale wejść do ogrodu. Nie możemy przyjąć pana w salonie, gdyż robiliśmy tam przed chwilą doświadczenie chemiczne.

Imponująca postać d-ra Sterndala ukazała się w alei. D-r Sterndale cokolwiek zaintrygowany, zbliżył się ku nam.

— Zaprosił mię pan do siebie, panie Holmes. Otrzymałem list od pana przed godziną. I oto jestem, chociaż nie mam pojęcia po co zostałem wezwany.

— Wyświetlimy to niebawem zanim się rozstaniemy, — odparł Holmes. — A tymczasem jestem wdzięczny panu za łaskawe pofatygowanie się. Wybaczy pan, że nie przyjęliśmy pana w mieszkaniu. Ja i mój przyjaciel Watson przed chwilą właśnie dorzuciliśmy nową kartę do historji „okropnej tajemnicy w Cornoudille" jak ją nazywają dzienniki, przyda się też nam trochę świeżego powietrza. Zresztą, wobec tego, iż treść rozmowy dotyczy w znacznej mierze osoby pana, lepiej się stanie, jeśli nikt nas nie podsłucha.

D-r Sterndale wyjął z ust cygaro i rzucił surowe spojrzenie na Holmesa.

— Nie rozumiem o co panu chodzi — rzekł — Cóż to ma mnie specjalnie obchodzić?

— Zamordowanie Mortimera Tregennis'a — odparł Holmes.

Przez chwilę żałowałem, że nie mam przy sobie broni. Dziką twarz Sterndal'a pokryły rumieńce, opanowała nim wściekłość. Zdawało się, iż rzuci się na Holmes'a. Jednakże pewien wysiłek woli powstrzymał go od czynu nierozważnego. D-r Sterndale odzyskał przytomność umysłu i chłodną krew; stał się sztywnym.

— Tak długo przebywałem wśród dzikusów — powiedział — w krainie, gdzie niemasz prawa innego prócz mego własnego prawa. Niech o tem pan nie zapomina, panie Holmes.

— Ależ rozumiem to doskonale, — odparł Holmes. — Rozumiem to i dlatego też wezwałem pana do siebie, nie uciekając się do interwencji policji.

Dr. Sterndale usiadł na ławce ogrodowej. Brakło mu tchu. Zdawało się, iż po raz pierwszy w swej awanturniczej karjerze spotkał człowieka, który zyskał nad nim przewagę. Holmes był zabójczo spokojny i niewzruszony.

— Co pan chce przez to powiedzieć panie Holmes, — spytał wreszcie Sterndale. — Jeśli pan chce wziąć mię na kawał, źle pan trafił. Frazesy są zbyteczne. Niech się pan wytłomaczy.

— Najchętniej — odparł Holmes — z warunkiem, że na otwarte i szczere postawienie sprawy odpowie pan również szczerością. Moje postępowanie dalsze będzie zależnem od tego, w jaki sposób potrafi pan siebie obronić.

— Obronić siebie? Cóż mi grozi?

— Oskarżenie o zamordowanie Mortimera Tregennis'a.

Sterndale otarł pot z czoła.

— Naprawdę posunął się pan zbyt daleko. Zbyt śmiało pan sobie poczyna.

— Bynajmniej, odparł poważnie Holmes.

W tym wypadku pan jest zbyt śmiałym.

— Dowody, jakie posiadam, wystarczały mi w zupełności, aby oddać pana w ręce policji. Od chwili, kiedy pan zaniechał swej podróży do Afryki i przybył tutaj, podejrzewałem, iż jest pan jednym z bohaterów tragedji Tregennis'ów. Po przybyciu do Warthy zwrócił się pan do mnie z zapytaniem: kogo podejrzewam o morderstwo. Nie odpowiedziałem panu. Udał się pan do księdza proboszcza i po pewnem wahaniu nie przekroczył pan progu plebanji, poczem wrócił pan do siebie.

— Kto panu to powiedział?

— Śledziłem każdy krok pański. Spędził pan noc pełną niepokoju w swojej willi, układając plany, które miały być urzeczywistnione dnia następnego.

O świcie opuścił pan mieszkanie swoje. Przy wejściu do ogrodu pańskiego znajdował się żwir, koloru czerwonego. Napełnił pan nim kieszenie.

Dr. Sterndale poruszył się niespokojnie na krześle i patrzył wzrokiem nieprzytomnym na Holmesa.

D. n.).

W sprawie pomocy dzieciom.

(Odezwa Prezydenta Ministrów).

Amerykański Wydział Ratunkowy, którego Misja w Polsce przez 3 lata niosła pomoc dzieciom, od dnia 1 czerwca r. b. przerywa swą działalność.

W dniach wojny i przełomu gospodarczego z nią związanego dobroczynna akcja Misji, prowadzona z inicjatywy i pod kierownictwem Herberta Hoover'a, oddała Polsce nieocenione usługi. Utrzymała ona przy życiu i zdrowiu z górą, 1 i pół miljona dzieci, zachowała Polsce całe jedno pokolenie, które mogłoby zmarnieć w ciężkich dniach klęski ekonomicznej.

Wszyscy w Polsce ze czcią wymawiają imię Hoove'ra i otaczają żywą sympatją jego rodaków, którzy działali w naszym kraju. W chwili, gdy mają oni opuścić Polskę, niech nagrodą im będzie świadomość, że praca zapoczątkowana przez nich, nie ustanie, lecz nadal prowadzona będzie własnemi siłami naszemi.

Stopniowy powrót do normalnych warunków gospodarczych i rolniczych daje nam już możność, a nawet nakłada na nas obowiązek wzięcia na własne barki zadania, spełnianego dotychczas przez szlachetnych Amerykanów.

Przy współudziale Rządu Polskiego powstała i sprawnie funkcjonuje szeroko rozgałęziona organizacja pod nazwą „Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom“; będzie on nadal prowadził akcję ratunkową, aby osłonić tysiące biednych dzieci od niedostatku i nędzy i dopomóc im, by wyrosły na dzielnych obywateli kraju.

Rząd Polski przeznaczył na ten cel duże fundusze, nie może jednak sam podołać olbrzymiemu zadaniu. Winny mu przyjść z pomocą ciała samorządowe, a więc zarówno sejmiki powiatowe, jak i gminy wiejskie i miejskie. Ludność całego państwa powinna poprzeć akcję P. A. K. P. D., który opiera się na racjonalnych podstawach i posiada sprężysty aparat, dostosowany do objęcia pomocą wszystkich dzieci jej potrzebujących, zwłaszcza na kresach, zrujnowanych wojną i dotkniętych epidemjami. Pamiętajmy, że chodzi tu o przyszłość naszej Ojczyzny, bo tylko z dostatecznie odżywianych i zdrowych dzieci mogą wyrosnąć obywatele, zdolni do intensywnej pracy i skutecznej obrony państwa w razie potrzeby. Niech więc gminy i sejmiki nie ociągają się w dostarczaniu środków materjalnych i opieki moralnej P. A. K. P. D. Nie dopuśćmy, aby akcja, prowadzona dotychczas dzięki obcym, osłabła lub zgoła upadła, gdy we własnych naszych znajdzie się rękach.

(—) Prezydent Ministrów
Antoni Ponikowski

Warszawa, dn. 7 maja 1922 r.

Kącikiem.

Żądza sensacji.

Podczas procesu o zamordowanie Melidy Kowalskiej sala Sądu Okręgowego od świtu do późna w nocy natłoczona była żądną sensacji publicznością, ba! nawet kurytarze i gmach Sądu na zewnątrz oblegane były w ciągu rozpraw przez tłumy ciekawych.

W czasie dłuższej przerwy rozpraw publiczność, aby nie uronić ani jednego momentu z procesu, posilała się przyniesionemi z sobą zapasami pożywienia na miejscu — i nadal chłonęła płynące od podjum trybunału sprawiedliwości i ław oskarżonych — słowa, śledziła gesty sędziów i zbrodniarzy, napawała się szczegółami zbrodni.

Do jakiego stopnia żądza sensacji dochodzi w niektórych sferach społeczeństwa łódzkiego dowodzą fakty, że wiele kobiet, przeważnie z sfer inteligentnych, pozostawiało dzieci na opiece krewnych lub znajomych, a domy na Opatrzności Boskiej i tkwiło niemal 3/4 doby w sali sądowej. Podczas procesu niektórzy mężowie stołowali się w restauracjach, gdyż małżonki ich — wszystek czas poświęcały na zaspokojenie żądzy sensacji!

A przecież sprawa powyższa, jak zresztą każda sprawa o zbrodnię, była więcej smutną niż ciekawą. Dziwne, doprawdy, że publiczność i w dodatku w większości kobiety, tak spieszyła do Sądu. Widzieć zbrodniarzy i słyszeć historję ohydnej zbrodni — to aż takie nęcące?

Sale sądowe podczas sensacyjnych procesów kryminalnych bywają przepełnione publiczką, za to sale odczytowe, zwłaszcza na odczytach o głębszej treści świecą najczęściej pustkami, a kobiet niema tam prawie wcale!

Sensacja, jeno sensacja, — choćby biła w oczy najstraszniejszą ohydą i zwyrodnieniem, choćby nerwy targała na strzępy! —

O, Łodzi, jakaś ty jeszcze płytka!

X. X.

Piękna uroczystość „Sokoła“ łódzkiego.

Celem rozbudzenia łódzkiego życia sokolego—tutejsza organizacja „Sokoła“ —urządza w dniu 21 maja tj. w nadchodzącą niedzielę, uroczystość poświęcenia sztandaru sokolego.

Program uroczystości jest następujący:

1) Msza Św. o godz. 10-ej rano w Katedrze.

2) Poświęcenie sztandaru.

3) Wbijanie gwoździ w sztandar.

4) Przemarsz przez ulice w Łodzi.

5) Wspólne ćwiczenia na boisku w Helenowie o godz. 3 po poł.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

19	*Dziś* Piotra	
	Jutro Bernarda	
	Wschód słońca	4 m. 39
	Zachód „	8 m. 26
Piątek	**Wschód księżyca**	8 m. 03
	Zachód „	12 m. 27

— **Osobiste.** Redaktor naczelny „Pracy“, p. Bolesław Dudziński, mianowany został zastępcą Sędziego pokoju IX okr. m. Łodzi.

— **Z Województwa.** Wojewoda łódzki dr. Garapich wyjechał w sprawach urzędowych do Warszawy. W zastępstwie funkcje wojewody pełni radca Łyszkowski. (bip.

— **Uczczenie poległych Polaków amerykańskich.** Komitet Obchodu ku uczczeniu poległych w czasie wojny Polaków amerykańskich zawiadamia, że dn. 20 bm. o godz. 11 odbędzie się w kościele katedralnym Sw. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo żałobne, na które wszystkich rodaków zaprasza.

— **Podwyższenie taryfy za gaz i tramwaje.** W związku z żądaniem pracowników tramwajowych i gazowni, nastąpi nowe podwyższenie taryfy za przejazd tramwajami i zużycie gazu. bip

— **Walka z gruźlicą.** Przy Sekcji do walki z gruźlicą Wydziału Zdrowotności Publicznej otwartą została w dniu 16 maja stacja leczenia gruźlicy pozapłucnej przy pomocy dwu lamp Kischa.

Doborem chorych kwalifikujących się do leczenia zawiadywać będzie chirurg Sekcji, który też obejmie kontrolę nad działalnością Stacji światłoleczniczej i nad przebiegiem wyników leczenia.

Szkoły, ochrony, ambulatorja, zarówno jak i lekarze prywatni mogą kierować niezamożne dzieci z gruźlicą pozapłucną do Sekcji, gdzie chirurg zadecyduje o potrzebie i możności leczenia danego przypadku lampą Kischa.

Stacja światlolecznicza czynną jest w godzinach od 9—1 i od 3—5.

— **Wycieczka Zw. Młodz. „Orlę“ koło I** urządza wycieczkę w okolice Łagiewnik w niedzielę t. j. dn. 21 maja b. r. dla członków i wprowadzonych gości. Zbiórka w klubie NPR. Kątna 2, godzina 7 rano, wymarsz 7.30 rano.

— **Odłożenie wycieczki.** Zapowiedziana na dzień 14 b. m. wycieczka ogólna słuchaczy kursów dokształcających odłożona została do dnia 20 b.m.

— **Wpływy ze „znaczka“.**

Okręgowy Zarząd NPR. zawiadamia, że ze znaczka, urządzonego w dniu 3/maja b. m. na prasę robotniczą, wpłynęło mk. 182,617 f. 50, 10 rubli rosyjskich i znaczek pocztowy za 10 mk.

— **Odczyt o „Kwestji Zydowskiej“.** **W sobotę dn. 20 bm. o godz. 8 15 wiecz. w Sali Rady Miejskiej (ul. Pomorska 16) redaktor Tadeusz Szpotański wygłosi odczyt pt. „Kwestja Żydowska“. Po odczycie dyskusja. Bilety do nabycia w cukierniach: „Niespodzianka“ i p. Szaniawskiego, w dniu odczytu na miejscu przy kasie.**

— **Odczyt w języku angielskim.** W niedzielę, 21 b. m. odbędzie się w Żółtej Sali hotelu Manteufel odczyt w języku angielskim W. S. Jęsienia na temat „How to Succeed in Business“ (Jak osiągnąć powodzenie w interesie). Początek o g. 3 po południu.

— **Skutki fatalnych bruków miejskich. Wczoraj o godz. 5 rano wał parowy, będący własnością Sejmiku Łódzkiego, wyruszył z miejsca postoju zimowego przy ul. Wólczańskiej 66 (z posesji Bennicha), by po przerwie zimowej rozpocząć wałowanie szosy Łódź—Brzeziny, na której są prowadzone roboty konserwacyjne.**

Wskutek jednak nierówności bruków miejskich zaraz po wyjściu na ulicę wał zepsuł się, pękła mianowicie rama przedniego koła, przyczyniając Sejmikowi straty kilkaset tysięcy marek i opóźniając tym sposobem rozpoczęcie robót drogowych na dłuższy czas.

— **O paszportach zagranicznych.** W „Monitorze Polskim“ ogłoszono nowe rozporządzenie o paszportach zagranicznych. Na mocy tego rozporządzenia urzędy paszportowe będą mogły wystawiać paszporty na wielokrotne w ciągu 6 miesięcy przekraczanie granicy w obie strony bez ograniczenia ilości razy i bez obowiązku wizowania paszportu przed każdym nowym wyjazdem z Polski, tym obywatelom polskim, którzy udowodnią uzasadnioną potrzebę częstych wyjazdów zagranicę.

Opłata za taki paszport zagraniczny wynosić będzie 15 tys. mk.

Rozporządzenie obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t. j. w piątek Teatr Miejski powtarza niezwykle ciekawy scenarjusz kinematograficzny B. Winawera p. t. „Promienie F.F.“

W sobotę o 4 po poł. dla młodzieży po cenach najniższych dana będzie „Zemsta“ kom. M. hr. Fredry; wiecz. dla zrzeszeń rob. i intelig. dana będzie kom. Fr. Herczega p. t. „Niebieski lis“.

W niedzielę o godz. 3 po poł. wznowiona będzie niezwykle wesoła farsa „Potasz i Perlmutter“ M. Glassa; w rolach tytułowych ukażą się dyr. Zygmunt Noskowski i L. Wiśniewski.

Z sądów.

O wydawanie fałszywych paszportów.

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadł Bolesław Grabowski przodownik VIII komisarjatu p. p. Akt oskarżenia zarzuca Grabowskiemu, iż w okresie czasu do dnia 18 września r. 1921 jako urzędnik państwowy wydawał fałszywe paszporty z pominięciem obowiązujących przepisów.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Jarzębskiego ogłosił wyrok, skazujący Grabowskiego po pozbawieniu praw na 4 lata ciężkiego więzienia. bip

Nasze akuszerki.

Sędzia Cynarski w trybie postępowania uproszczonego rozważał sprawę Marjanny Olgiata, akuszerki, oskarżonej o zadanie śmierci swej pacjentce.

Sąd wydał wyrok, skazujący Olgiatę na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw. bip

Komunikat.

Kurs dla pszczelarzy.

Sekcja pszczelnictwa przy Łódzkiem Okręgowem Towarzystwie Rolniczem, Kilińskiego 50, podaje do wiadomości, że organizuje kursa dla pszczelarzy. Dnia 20 b. m. od godz. 10 rano do godz. 6 wiecz. z przerwą obiadową odbędą się w lokalu Towarzystwa Rolniczego odczyty o teorji pszczelarstwa. Dnia 21 b. m. urządzona będzie wycieczka do jednej z najlepszych pasiek w okolicy, gdzie udzielone zostaną praktyczne wskazówki.

Opłata wynosi dla członków 200 mk., dla gości 500 mk.

Wobec oczekiwanego licznego udziału zaleca się natychmiastowe zgłaszanie się uczestników.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Towarzystwa Rolniczego, Kilińskiego 50.

Mąż o dwóch żonach.

(Slub w Warszawie z miłości. — Slub w Rosji dla aprowizacji. — Spotkanie żon. — Poszukiwania. — Aresztowanie.

W r. 1913 zamieszkała w Warszawie na Czystem u rodziców młoda Stasia, poznała się z niejakim Janem Bończakiem urlopowanym żołnierzem. Pokochali się i po ukończeniu przez Bończaka służby wojskowej pobrali się.

Po ukończonych rocznych miodowych miesiącach Jan Bończak został jako rezerwista w r. 1914 wziętym do wojska rosyjskiego. Do chwili zajęcia Warszawy przez Niemców Bończakowa otrzymywała stale listy od męża, później jeszcze kilka listów otrzymała, przychodziły one jednak coraz rzadziej, w końcu

listów żadnych nie otrzymywała.

Bończak o sobie znaku dawał nie. Bończakowa sądziła, że już nie żyje ale nie mając pewności, wierności małżeńskiej mu dotrzymywała.

Tak trwało do r. 1921, kiedy nagle

Bończak wrócił z Rosji

i poszedł pod dach własny do swej wiernej małżonki.

W tych dniach życie obojga zostało wstrząśnięte niezwykłym wypadkiem.

Jan Bończak, zamieszkawszy po przybyciu z Rosji we wsi Janki, gminy Pacyna, pow. gostyńskiego, wybrał się do Gostynina po sprawunki, a przechodząc ulicą, dopadło do niego dwoje dzieci z okrzykiem:

„Tatusiu! tatusiu!“.

Bończak sponsowiał, ale nie śmiał odpędzić natrętów, albowiem w pobliżu stała matka dzieci i jego prawowita także małżonka Emilja.

Sprawa się wydała.

Bończak w Rosji ożenił się

z niejaką Emilją Wodgejno, nic jej nie mówiąc, że już jest żonatym. Slub odbył się w mieście Kungur.

Po szczęśliwem dość długiem pożyciu małżeńskiem Bończakowie n-ru 2 wrócili do Polski i zamieszkali w Warszawie przy ul. Wołomińskiej 8.

Pewnego dnia Bończak znikł z domu, zabierając żonie swej Emilji dowody osobiste.

Osierocona małżonka rozpaczała

i postanowiła męża odszukać. W czasie poszukiwań dowiedziała się, że mąż jej wrócił do żony.

— Nieprawda!—protestowała Emilja, wszak ona jest jego żoną i męża jej w domu niema. Ale wówczas dowiedziała się, że Jan wrócił do innej żony, z którą ożenił się był przed wojną w Warszawie.

Ale gdzie mieszka?

Nikt nie wie.

Poszukiwała go przeto dalej i znalazła go w tych dniach w Gostyninie, dowiedziawszy się już przedtem, że w tamtej okolicy zamieszkał. Znalazłszy go

zameldowała o dwużeństwie męża swego policji,

która Bończaka aresztowała.

Bończak sprowadzony do Warszawy tłomaczył się, że żadnego przestępstwa nie popełnił. Pierwszą żonę uznaje, drugiej nie, gdyż ze Stasią brał ślub w Warszawie, a więc we własnym kraju, zaś z Emilką ożenił się w Rosji, dlatego ślub ten nie jest ważny.

Oczywiście wyjaśnień jego nie uznano i

Bończaka osadzono w areszcie,

skąd powędruje do więzienia.

Pytanie tylko, czy obie żony będą mu przynosiły „wołówkę“.

LUNA LUNA

Dziś wielka premjera!

Najpotężniejsze arcydzieło obecnego sezonu wytwórni Pathé-Jermoljeff w Paryżu

„Opowieści arabskie z 1000 jednej nocy"

Niebywały dramat, odtwarzający przepych haremów. W roli głównej premjowana piękność N. KOWANKO. ✽ Orkiestra pod kierunkiem p. Lewaka.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

(Spółdzielni Pracowników Państwowych)

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

Wielkie arcydzieło w 6-ciu serjach

Serja 3. „AS KARO" **Serja 3.**

p. t. **STEPOWE BESTJE** Dramat w 6-ciu aktach.

W roli głównej ulubienica Publiczności MARJA WALCAMP.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz. Ceny miejsc niskie. Dla Pracowników Państwowych specjalna zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 16 do niedzieli dn. 21 maja włącznie.

Wyświetlany będzie wielki wystawowy obraz p. t.

KOBIETA BEZ ZNACZENIA

potężny dramat w 6-ciu wielkich aktach z gwiazdą filmową wszechświatowej sławy Lucy Doraine w roli popisowej.—

Motto: „Nie bała się winy ni kary, Nie straszyła ją losu moc"!

Obraz ten jest arcydziełem filmowem, a bogata i wzruszająca treść wywiera na widzu potężne wrażenie.

Wspaniała wystawa. Doskonała gra. Ceny miejsc niskie.

Początek w dnie powszednie o godz. 5, w soboty, niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE"

Konstantynowska 16.

Od czwartku dnia 11 do czwartku dnia 18 maja 1922 r.

Sensacja! Sensacja!

Władca Taghory Wielki film egzotyczny w 2 serjach z wydatnym udziałem egzotycznych dzikich bestji, mianowicie: tygrysów, słoni, małp, krokodyli i t. p. — —

Serja I-sza **Wśród Małp i Tygrysów** Dramat sensacyjny w 6 aktach.

1. Szalony pościg. 2. Świątynia tygrysów. 3. Porwana przez małpę. 4. Słoń wybawcą. 5. W szponach hindów 6. W lochu więziennym. Kapłani — Odaliski — Tancerki. Wojsko hinduskie

Anons: Od 2 czerwca r. b. **QUO-VADIS** ✽ Początek w dnie powszednie o g. 7, a w niedzielę i święta o g. 3 po poł.

Ostatnie nowości

w materjałach na suknie damskie, kostjumy, palta, szlafroki, garnitury męskie, ulstry, spodnie, w etaminie, firankach i t. d. w firmie

Szmechel i Rozner,

Piotrkowska 100 i filja 160.



SWIERZBĘ usuwa w ciągu 3 dni mydlana **„Maść D-ra Hebdy"** uznana przez powagi lekarskie

Łatwo się wciera, nie plami bielizny i ciała, ma przyjemny zapach

Dla koni od świerzby i parcha **„EKWOL-HEBDA"**

TOW. E. HEBDA i S-ka—WARSZAWA

Skład na Łódź—Hurt. Aptekarzy Polskich Sp. Akc. ul. Główna № 50.

W niedzielę dnia 21 maja b. r. odbędzie się o godz. 10 rano w Katedrze św. Stanisława Kostki uroczystość

poświęcenia sztandaru Tow. Gimnastycznego „Sokół" w Łodzi.

Po Mszy św. nastąpi ceremonja wbijania gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru i przemarsz sokołów z muzyką przez miasto do sokolni, Nawrot 23.

Następnie o godz. 3 po poł. odbędzie się wielka zabawa ogrodowa w Helenowie z popisami gimnastycznemi; w popisach weźmie udział kilkaset druhen i druhów.

Dr. med.

H. ŁUBIOZ

Piotrkowska Nr. 26.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

Od 11—1 i 5—8. Panie 4—5.

Dr. L. PRYBULSKI

Specjalista

Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych

leczenie światłem

(lampa kwarcowa)

od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań

ŻAWADZKA № 1.

Dr. med. BRAUN

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.

Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5

Południowa 23.

SANDAŁKI

Domowe i płócienne buciki tanie i trwałe poleca Magazyn francuski daw. Petersilge i Schmolke Piotrkowska 93.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję, meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, piano najwyższe ceny. Łaźnik, Benedykta 28, m. 18, parter.

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnsjch, Benedykta № 10. 1140-20.

Borowski Lucjan zagubił dowód osobisty, wydany w gm. Górka-Pabjanicka. 1242—8

Hofimanówna Władysława zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Chrześcijańska Składnica Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI" właśc.: Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne do sezonu ubrania, palta męskie, damskie, dziecinne. Towary wełniane, szewioty, kamgarny, na ubrania i spodnie, bostony, sukna, korty i gabardiny, wełny damskie, batysty, etaminy, woale, bieliznę damską i męską, chustki, pończochy, płótna, tyki pościelowe, cajgi i oksfordy w dobrych gatunkach kolorach i t. d. Łódź, ul. Piotrkowska № 44. UWAGA: Jarmark Łódzki tylko na I-em piętrze, który niema nic wspólnego ze sklepem na parterze

Kupuję brylanty, złoto, różną biżuterję i stare zęby. Konstantynowska 7, (Milich) prawa oficyna, I-sze piętro. 1007—15

Kielanówna Helena zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1234—

Koza do sprzedania Cmentarna 3. stróż wskaże.

Leontyna Górnicka zagubiła matrykułę, wydaną z Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Szczanieckiej. 1248-1

Potrzebna podręczna do szycia, Towarowa № 1, m. 7, Bochniak. 1233-3

Sprzedam: 2 otomany, szafę galanteryjną ze szkłem, ul. 6-go Sierpnia 46, pralnia. 1241—3

Skradziono dowód osobisty, wydany w Podebicach, ziem. Łęczyckiej, na imię Leon Szykiera.

Zaginął dowód osobisty, wydany w Łodzi na imię Leopolda Kirsza. 1250—3

Zaginął chłopiec lat 12, ubrany w czarną wełnianą koszulę, czarnych spodniach i czapce maciejówcę. Nazywa się Dominik Kopczyński. Ktoby wiedział gdzie się takowy znajduje niech zawiadomi rodziców za wynagrodzeniem, Wysoka 27, Józef Kopczyński. 1246—1

Zaginął paszport polski, wydany w Łodzi na imię Apolonji Osińskiej. 1233—8

Zaginął dowód osobisty, wydany w Żyrardowie na imię Władysława Kielińskiego, wraz z kartą zwolnienia, wydaną przez P. K. U. w Żyrardowie. 1123-8

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK